

ETYCZNE ASPEKTY KLONOWANIA LUDZI. W NAWIĄZANIU DO POWIEŚCI KAZUO ISHIGURO *NIE OPUSZCZAJ MNIE*

- Anna Głąb -

Abstrakt. Tematem artykułu jest etyczny problem klonowania ludzi. Zaprezentowane zostają w nim najważniejsze argumenty przeciwko klonowaniu obecne w powieści Kazuo Ishiguro *Nie opuszczaj mnie*. Wśród argumentów moralnych przeciwko klonowaniu ludzi przeanalizowane zostają: argument z instrumentalizacji oraz wewnętrznego życia klonów; z ograniczenia wolności jednostki oraz z jej unieszcześliwienia; z prawa do posiadania wyjątkowej tożsamości i otwartej przyszłości; ze szkód psychicznych i rozchwiania tożsamości; z naturalnego prawa jednostki do relacji rodzinnych. Na koniec autor przeformułuje argument z mądrości odrzy na argument z mądrości współczucia.

Słowa kluczowe: klonowanie reprodukcyjne, Ishiguro, literatura, instrumentalizacja, ograniczenie wolności, szkody psychiczne, mądrość współczucia.

Wyobraźmy sobie „nowy wspaniały świat” przyszłości. Ale nie taki, w którym po wojnie atomowej władzę nad nim przejmują terminatorzy, a ludzi zastępują cyborgi. Nie jest to świat z *Łowcy androidów*, w którym genetycznie wytworzone istoty używane są do niebezpiecznych zadań w pozaziemskich koloniach. To nie świat z powieści Richarda Powersa *Galatea 2.2*, w której maszyna-kobieta zna się na żartach, ale i ma świadomość własnej śmierci, ani świat z *Raportu mniejszości* Philipa K. Dicka, gdzie dzięki nowoczesnym technologiom opartym na prekognicji możliwe jest zapobieganie przestępstwom, a właściwie karanie tych, którzy w przyszłości mieli je popełnić. Nie jest to także bezpieczny świat z filmu *Surrogaci*, w którym ludzie żyją w izolacji i podłączeni do specjalnej aparatury mogą przeżywać to, czego za nich doświadczają w realnym świecie roboty.

Ten „nowy wspaniały świat” osadzony jest we współczesnych nam realiach i właściwie niczym nie różni się od naszego. No, może poza jednym: nie ma w nim nieuleczalnych chorób, z którymi zmagamy się dzisiaj. To świat bez raka, chorób serca i stwardnienia rozsianego. To świat, w którym niemożliwe okazało się zatrzymanie procesów prowadzących do klonowania ludzi na masową skalę.

Wizja z powieści *Nie opuszczaj mnie*, świetnego współczesnego prozaika brytyjskiego o japońskich korzeniach, Kazuo Ishiguro, to obraz świata, w którym

klonuje się ludzi, by ci mogli oddawać organy tym, którzy ich potrzebują. Ludzie mogą starać się tylko o to, by ulepszyć życie klonów (w sensie zapewnienia im opieki) przed ich zaplanowaną z góry śmiercią. Bo ludzie-klony z definicji skazani są na śmierć. Co więcej, wiedzą o tym. I to oni zadają w powieści trudne pytania. Sklonowani ludzie w powieści Ishiguro to nie cyborgi czy terminatorzy pozbawieni normalnych ludzkich uczuć. Pytania te brzmią tym dramatyczniej, im więcej – wchodząc w głąb powieści – dowiadujemy się o nich. Od początku bowiem nie jest powiedziane, że pełen życia Tommy, odpowiedzialna i rozsądna Kathy, silna, ale i zbuntowana Ruth – to ludzie-klony, bo autor określa ich mianem wychowanków. Całej prawdy dowiadujemy się pod koniec powieści. Tak, wychowankowie domu w Hailsham – młodzi, piękni, myślący, zdolni do miłości, budzący sympatię – to klony, których życie jest z góry zaprogramowane.

Eksperyment myślowy zaproponowany przez Ishiguro w powieści *Nie opuszczaj mnie* inspirowane do postawienia kilku pytań. Postaram się określić, co kryje się za etycznym problemem klonowania w kontekście powieści Ishiguro. Przedstawię najważniejsze argumenty przeciwko klonowaniu, które się w niej pojawiają. Ich analiza będzie wyznaczać strukturę tekstu. (1) Najpierw będzie to problem klonowania ludzi z perspektywy argumentu z instrumentalizacji oraz wewnętrznego życia klonów. Następnie (2) sformułuję argument z ograniczenia wolności jednostki oraz z jej unieszczenia. Dalej (3) argument z prawa do posiadania wyjątkowej tożsamości i otwartej przyszłości, (4) argument ze szkód psychicznych i rozchwiania tożsamości, oraz (5) argument z naturalnego prawa jednostki do relacji rodzinnych. Na koniec przeformułuję argument z mądrości odrzuty na (6) argument z mądrości współczucia. Postaram się nie odbiegać od argumentów powieści, tak aby to eksperyment myślowy Ishiguro był głównym punktem odniesienia.

Na początku warto zaznaczyć, że we współczesnych debatach na temat klonowania dopuszcza się dwa scenariusze: pierwszy, w którym klonowanie ma charakter terapeutyczny, oznacza więc możliwość tworzenia istot ludzkich, ale celem nie jest doprowadzenie do zaistnienia osób¹ (Michael Tooley nazywa to produkcją pozbawionych umysłu ludzkich organizmów, które mogą posłużyć jako banki organów)², oraz drugi, jako klonowanie reprodukcyjne, które zawiera możliwość tworzenia istot ludzkich, ale celem jest doprowadzenie do zaistnienia

¹ Agar [2002] s. 83.

² Tooley [2010] s. 249: "one that aims at the production of mindless human organisms that are to serve as organ banks".

osób³. Klonowanie z powieści Ishiguro jest połączeniem obu możliwości. Efektem klonowania jest bowiem stworzenie istoty ludzkiej jako osoby, która jest przeznaczona do oddania organów.

I. Argument z instrumentalizacji i z wewnętrznego życia klonów

*Świat chciał, żeby wychowankowie oddawali organy.*⁴

Powieść Kazuo Ishiguro określana jest jako antyutopia, więc właściwe wydaje się jej krótkie odniesienie do innej słynnej antyutopii, dzieła Aldousa Huxleya *Nowy wspaniały świat*. Między nimi zachodzą poważne różnice. Podczas gdy powieść Huxleya jest metaforą przyszłości, wizją wypreparowaną z realiów (choć aluzje do cywilizacji przemysłowo-konsumenckiej są czytelne), Ishiguro umiejscawia sytuację klonów w bliższym nam kontekście. Narracja jest prowadzona w ten sposób, że dopiero po lekturze niemal stu stron czytelnik dowiaduje się, że jej bohaterowie zostali stworzeni w wyniku klonowania. Najpierw więc poznaje historie młodych ludzi, zmagających się z własnymi słabościami, niepokojami, trudnościami, tak jakby byli studentami elitarnego szkoły nieco odseparowanej od reszty świata. Obserwuje ich relacje, konflikty. Wszystko na pozór toczy się normalnie. Wydaje się, że sytuacje przedstawione przez Ishiguro mogą dziać się tu i teraz. Tym bardziej, że Ishiguro sytuuje akcję w Anglii u schyłku dwudziestego wieku. To ma swoje znaczenie, ponieważ Ishiguro nie umiejscawiając swoich bohaterów w dalekiej przyszłości (tak jak Huxley), chce, aby czytelnik wyobraził sobie taki świat tu i teraz.

Odróżniając wizję Ishiguro od wizji Huxleya warto zwrócić uwagę na dwa elementy: stosunek ludzi do klonów oraz stosunek klonów do ich własnego życia. Na tej podstawie można także określić dwa pierwsze argumenty Ishiguro przeciwko klonowaniu. Pierwszy z nich – jako że oparty jest na bezosobowym stosunku ludzi do klonów nastawionym wyłącznie na użycie ich do własnych celów – określe jako argument z instrumentalizacji; drugi – ponieważ odnosi się do tego,

³ W wypadku klonowania terapeutycznego Tooley wykorzystuje argumentację, którą stosuje także do polemiki z przeciwnikami aborcji, twierdząc, że klony nie są osobami, więc ich użycie nie jest pogwałceniem ich prawa jako osób. Tooley wprowadza rozróżnienie między osobą a istotą ludzką. Istota ludzka jest członkiem gatunku *homo sapiens*, natomiast osoba jest czymś, co rozumie siebie jako byt odniesiony do przeszłości i potencjalnej przyszłości, posiada mentalne stany i ujmuje siebie jako „ja”. Zdaniem Tooleya, tylko osoba ma moralne prawo do życia. Przyjmuje on, że ludzki embrión nie może posiadać takich zdolności, jak myślenie czy samoświadomość, które to cechy potrzebne są do zdefiniowania osoby. Zob. Agar [2002] s. 70, 83; Tooley [2010] s. 238.

⁴ Ishiguro [2011] s. 294.

iż podczas lektury, dzięki strategii narracji Ishiguro, stajemy się świadomi odczuć samych klonów – nazwę argumentem z wewnętrznego życia klonów.

Jeśli chodzi o argument z instrumentalizacji (1), ludzie w powieści Ishiguro usprawiedliwiają klonowanie, wyjaśniając, iż kiedy wyrosła przed nimi wizja przyszłości z możliwością leczenia nieuleczalnych dotąd chorób, odrzucili moralne skrupuły, gdyż uważali, że moralnym prawem jest ratować ludzkość niezależnie od środków. Dlatego nie chcieli oni wiedzieć, jak powstają i kim są klony; woleli myśleć, że „organy biorą się znikąd albo że co najwyżej wyrastają w jakiejś próżni” (s. 293). Nie zastanawiali się nad tym, czy w ogóle należałoby je powoływać do życia. W ocenie klonowania ludzie z powieści Ishiguro kierują się jednym kryterium: tym, że ich dzieci, rodzice, przyjaciele nie umierają na raka czy na chorobę serca. Dzięki klonom możliwy staje się świat, w którym ludzie nie cierpią lub ich cierpienie zostaje zminimalizowane poprzez szybkie leczenie. Dlatego ludzie starają się albo o nich nie myśleć, albo wmawiać sobie, że ci z próbek nie są do końca ludźmi. Niektórzy z nich czują do nich wstręt; inni się ich boją. Procesu klonowania nie można odwrócić ani powstrzymać: „Jak można było prosić świat, który uznał, że rak jest uleczalny, jak można było prosić ten świat, ażeby zrezygnował z remedium i powrócił w mroczne czasy?” (s. 294).

Sytuacja idealnych ludzi z powieści Huxleya odróżnia się od wizji Ishiguro tym, że idealni ludzie *Nowego wspaniałego świata* są zadowoleni ze swojego życia, nie stawiają pytań, ponieważ mają ograniczone możliwości poznawcze i ograniczoną wrażliwość. Klonowani jako niewolnicy, bez słowa protestu, wręcz z entuzjazmem wykonują potrzebne społeczeństwu prace służebne. Ich selekcja i kontrola służy przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa. W przeciwieństwie do nich, bohaterowie Ishiguro stawiają proste, ale niepokojące pytania. Mają wewnętrzne życie. Taka wizja jest bliższa czytelnikowi, ponieważ przedstawia klony w ich człowieczeństwie, a nie w ich odrębności i inności od ich wytwórców (2). Co więcej, czytelnik ma dostęp do wewnętrznego życia klonów, ponieważ narracja w powieści *Nie opuszczaj mnie* jest prowadzona z perspektywy pierwszoosobowej, więc sytuację klonów czytelnik poznaje z punktu widzenia klona, z perspektywy konkretnej jednostki (Kathy). Wpływa to na nastawienie czytelnika i możliwość formułowania sądów moralnych.

Jaki jest jednak stosunek samych klonów z powieści Ishiguro do ich sytuacji? Ich świadomość tego, że są przeznaczone do donacji, zmienia się w ciągu życia. Początkowo donacja jest przedmiotem ich żartów:

Wyobrażaliśmy sobie, że kiedy nadejdzie pora, będziemy mogli się trochę rozpiąć, nerka albo coś innego wysunie się na zewnątrz i ją oddamy. Samo w sobie specjal-

nie nas to nie śmieszyło; był to bardziej sposób na popsucie komuś apetytu. Odpinało się, powiedzmy, swoją wątrobę i podrzucało na czyjś talerz (s. 103-4).

Kiedy bohaterowie Ishiguro dorastają, zmienia się także ich perspektywa. Żarty się kończą. „Właściwie donacje stały się z powrotem tematem, którego unikaliśmy, ale w inny sposób, niż to się działo, kiedy byliśmy młodszy. Tym razem nie było to już coś krępującego i żenującego, lecz ponurego i poważnego” (s. 104). Na oczach czytelnika rozgrywa się walka między pragnieniem życia zgodnie z własnym pomysłem, a podporządkowaniem się woli innych. Jest to widoczne w postaci Ruth, która miota się między buntem a zgodą, i która początkowo nie może pogodzić się ze swoim losem. Gdy później wyznaje: „Kiedy zostałam dawczynią, właściwie już do tego dojrzałam. Wydawało się to czymś właściwym. W końcu to akurat mamy robić, prawda?”, narratorka, Kathy, komentuje jej słowa w następujący sposób: „Całkiem możliwe, że powiedziała to po prostu z przyzwyczajenia – dawcy bez przerwy opowiadają takie rzeczy” (s. 255), tak jakby nie do końca brała jej słowa na poważnie. Natomiast kiedy jeden ze znajomych Kathy, Ruth i Tommy’ego, Rodney umiera w czasie drugiej donacji, Tommy zauważa: „To nie jest w porządku, żeby zejść w trakcie drugiej donacji”, natomiast Kathy stwierdza: „Widziałam wiele osób będących w sytuacji Rodneya [...]. Jakoś się z tym godzą” (s. 254). Te rozmowy dowodzą, jak dramatyczna walka musi toczyć się w ich myślach, walka między pragnieniem kierowania się własną wolą, a koniecznością podporządkowania się woli innych. Wydaje się także, że im bardziej klony – tak jak Ruth – akceptują swoją sytuację, tym większy mur braku akceptacji wytwarza się w czytelniku. Do tego problemu powrócę jeszcze w następnym paragrafie, gdzie osobno omówię kwestię ograniczenia wolności.

Tym, co łączy obie powieści, jest upiorna wizja, zgodnie z którą klonowanie jest instrumentem do realizacji czyichś planów, i dlatego musi być określone jako „naruszenie prawa do równego szacunku i godności należnych im [klonom] jako pełnowartościowym osobom moralnym”⁵, bo pociąga za sobą niemoralną eksploatację. W przeciwieństwie do powieści Huxleya, Ishiguro prowadząc narrację z punktu widzenia klona, jest – moim zdaniem – bardziej przekonujący, przedstawia bowiem problem jako bardzo prawdopodobną możliwość, osadzoną w realistycznym kontekście. Prezentuje perspektywę klona, który zadaje pytania i który chce żyć inaczej, niż to zostało wcześniej ustalone. Tego rodzaju sytuacji zwolennicy klonowania, tacy jak Michael Tooley, nie przewidują, więc ich kontrargumenty nie trafiają w sedno problemu przedstawionego przez Ishiguro. Tooley

⁵ Brock [2000] s. 173.

odnosząc się do argumentów Huxleya, zauważa, że podobne scenariusze są mało prawdopodobne lub zupełnie nieprawdopodobne, dlatego pyta retorycznie, dlaczego ludzie mieliby wykorzystywać klonowanie do złych celów⁶? Czy możliwy byłby dla ludzkości powrót do tego, co ludzie odrzucili tysiące lat temu, np. do niewolnictwa⁷? Choć takie koszmarnie scenariusze wydają się nieprawdopodobne, zdaniem Dana W. Brocka należy docenić ich rolę w kształtowaniu obaw, jakie budzi w ludziach klonowanie człowieka, a regulacje prawne powinny zabezpieczyć ludzi przed nadużyciami⁸.

Skoro dzisiaj klonowanie jest wyzwaniem jedynie na poziomie spekulacji, dlaczego nie mielibyśmy poważnie traktować scenariuszy przyszłości, które mają także właśnie wartość spekulatywną? Ponadto trzeba zauważyć, że wizja z powieści Ishiguro ma przewagę nad fantazjami⁹, które biorą pod uwagę Tooley czy Brock, właśnie ze względu na pierwszoosobową perspektywę narracji i osadzenie akcji we współczesnym kontekście. Czasem wizja literacka, możliwość ujrzenia sytuacji od wewnątrz, z perspektywy osoby, której ten problem rzeczywiście dotyczy, wpływa na lepsze zrozumienie danej sytuacji i ocenę moralną, może więc mieć przewagę nad najbardziej precyzyjnymi argumentami. W formułowaniu sądów etycznych powinna być wykorzystywana nie tylko wiedza propozycjonalna („wiedza, że”), ale również „wiedza, jak” lub tzw. wiedza przez bezpośrednie zaznajomienie się czy bezpośredni kontakt¹⁰. Zaletą literatury pięknej nie jest to, że prezentuje ona fakty lub dostarcza informacji na jakiś temat, lecz to, że daje odczuć aurę jakiegoś problemu. W ten sposób ma przewagę także nad konstruowanymi w ramach filozofii analitycznej tzw. eksperymentami myślowymi, które przedstawiają często oddzielone, kontrfaktyczne sytuacje, ubogie w treść. W fikcji literackiej tymczasem budowany jest *cały* świat możliwy, z pełnią wielorakich, zazębiających się sytuacji przypominających życie ludzkie i zasadniczo możliwych w życiu¹¹. W wypadku powieści Ishiguro tego rodzaju poznanie dostarcza wiedzy

⁶ Van Camp, Olen, Barry [2010] s. 231.

⁷ Tooley [2010] s. 246.

⁸ Brock [2000] s. 173-4.

⁹ Mamy z nimi do czynienia w filmach i książkach science-fiction, o których wspominam na początku tego eseju. Można do nich dodać także wizję z książki Iry Levina *The Boys from Brazil*, gdzie dr Mengele stwarza klony Hitlera, albo komedię Woody'ego Allena, *Śpioch*, w której chodzi o zniszczenie nosa, jedynej pozostałości po dyktatorze, z której mógłby powstać jego klon. Zob. Brock [2000] s. 173.

¹⁰ Rozróżnienie to pochodzi od Bertranda Russella, który wprowadził podział na wiedzę przez znajomość i bezpośredni kontakt (*by acquaintance*) i przez opis (*by description*). Zob. Russell [2004] s. 54. Odróżnienie to szeroko omawia Noël Carroll, zob. Carroll [2002] s. 92-95.

¹¹ Zob. Głąb [2010] s. 131.

na temat tego, czym jest klonowanie z perspektywy samego kлона. Dostarczając bogatych w szczegóły opisów życia klonów, ich rozumienia swojej sytuacji, Ishiguro angażuje wyobraźnię i emocje czytelnika, dając mu możliwość uzmysłowienia sobie tego, jak by to było znaleźć się w ich sytuacji. To z kolei ma znaczenie dla sformułowania oceny moralnej klonowania.

II. Argument z ograniczenia wolności jednostki i z jej unieszczęśliwienia

*Lecz nam chodzi o życie.*¹²

Wizja klonowania z powieści Ishiguro nasuwa na myśl pewien paradoks, z jakim muszą się zmierzyć zwolennicy klonowania czytający tę powieść. Nazwę go paradoksem wolności. Z jednej strony bowiem mogą oni uważać, że w klonowaniu nie ma nic moralnie nagannego, dlatego należy na nie zezwolić, ale z drugiej muszą wziąć pod uwagę to, że jednostki już sklonowane nie mogłyby autentycznie korzystać z wolności i prawa do autonomii. Taką właśnie sytuację przedstawia Ishiguro. (1) Klonowanie w jego powieści jest konsekwencją korzystania z wolności (prowadzenia badań naukowych), ale z drugiej strony poważnie wolność (wytworzonych istot ludzkich) ogranicza. Czy przez to nie przeradza się w formę despotyzmu i dyskryminacji?

Niewątpliwie w powieści Ishiguro mamy do czynienia z sytuacją, gdy klonowanie pociąga za sobą despotyzm jako kontrolę nad innym poprzez narzucenie mu swojej woli¹³. Dotyczy to również tego, że w ramach klonowania jednostki są traktowane jak środki, a nie cele działania; klonowanie narażone jest więc na zarzut instrumentalizacji jednostki. W powieści Ishiguro sytuacja jest jasna: klony są produkowane z zamiarem ich wykorzystania do przeszczepów. Ich życie ma charakter wyłącznie funkcjonalny. Życie stworzonej w wyniku klonowania Ruth, Kathy czy Tommy'ego nie jest życiem *dla nich*; jest życiem *dla kogoś innego*. W świecie powieści Ishiguro za naturalne przyjmuje się to, że klony są wykorzystywane (używane) do ratowania życia innych. Ktoś mógłby powiedzieć, że życie wielu z nas jest poświęcone innym, i że wielu z nas decyduje się na to, by oddać komuś swoje organy czy szpik kostny. Jednak różnica między nami a sytuacją bohaterów *Nie opuszczaj mnie* polega na tym, że nikt z nas nie jest do tego przeznaczony na mocy jakiejś wyższej konieczności. Ktoś może zdecydować się na oddanie swojego szpiku choremu dziecku bądź nie, ale to jest jego decyzja. Tej możliwości zadecydowania, wyboru pozbawieni są bohaterowie Ishiguro. Oni po

¹² Ishiguro [2011] s. 297.

¹³ Kass [1998] s. 42.

prostu nie mogą wybrać. Są arbitralnie przeznaczeni do spełnienia narzuconego im zadania w świecie.

Ishiguro zwraca uwagę na to, że początkowo klony żyjące w gettach „hodowane” są nie zawsze w godnych warunkach. Dlatego jakiś czas później pojawia się ruch, którego zadaniem jest walka o pogłębianie świadomości wśród ludzi na temat klonowanych istot. Ruch ten zajmuje się zakładaniem szkół z internatami, w których wychowankowie zachęceni są do tworzenia obrazów, rzeźb, pisanie sztuk czy poezji mających dowodzić tego, że w istocie są oni ludźmi i że mają duszę. Klony muszą się poddać obowiązującej w danym domu dyscyplinie. Przywiązane są do jednego miejsca; nie mogą z niego wyjeżdżać bez wiedzy wychowawców. Dom jest otoczony wysokim ogrodzeniem, więc klony tak naprawdę nie wiedzą, co dzieje się poza ich światem. Wokół posiadłości znajduje się las, dlatego z niemal każdego okna domu widzą tylko „ciemną linię drzew” (s. 63). O lesie krążą upiorne opowieści: o chłopaku, który uciekł, a potem odnaleziono jego ciało, przywiązane do drzewa, z odrąbanymi rękoma i stopami; o duchu dziewczyny, która przeskoczyła przez płot, by przekonać się, jak wygląda świat na zewnątrz, a gdy chciała wrócić, nie wpuszczono jej już do domu.

O tym jednak, jak wygląda świat poza Hailsham, wychowankowie dowiadują się np. z filmów, które skłaniają ich do podejmowania rozmów dotyczących ich przyszłości. Gdy Peter i Gordon rozmawiają o tym, jak by to wyglądało, gdyby zostali aktorami – „jakie to by było życie” (s. 96), natychmiast zostają upomnieni przez pannę Lucy, która stwierdza, że nie powinni prowadzić takich rozmów:

Wasza przyszłość jest już ustalona. Niedługo dorośnięcie, a potem, zanim się zestarzejecie, zanim nawet wejdziecie w wiek średni, zaczniecie oddawać wasze narządy wewnętrzne. Do tego właśnie każdy z was został stworzony. Nie jesteście podobni do aktorów, których oglądacie na wideo, nie jesteście nawet podobni do mnie. Zostaliście powołani do życia w określonym celu (s. 96).

Panna Lucy jest w swojej wypowiedzi nad wyraz szczerą, co wśród nauczycieli Hailsham jest rzadkością, dlatego jakiś czas potem zostaje usunięta z kadry. Ona jedna zdaje sobie sprawę, że twórcy klonowania wiedzą, iż egzystencja klonów nie będzie swobodnym, spontanicznym korzystaniem z możliwości, jakie wpisują się w życie. Ta prawda jest jednak przed nimi ukrywana: „obowiązywała zasada, aby nie mówić otwarcie o donacjach” (s. 100). Kiedy wychowankowie są dziećmi i nastolatkami, zaskakująco mało mówią o swojej przyszłości. Jak zauważa Kathy, „jeśli do tego dochodziło, ludzie wzruszali na ogół ramionami. No i cóż z tego, pytali” (s. 97). Przyjmowali to, że ich życie musi się toczyć z góry ustalonym trybem, że po opuszczeniu szkoły będą przeniesieni do specjalnych ośrodków,

w których przygotowywani będą do donacji¹⁴, że przeszczepy z jednego dawcy mogą być przeprowadzane nawet do czterech razy, dopóki brak organów nie osłabi dawcy. Wiedzą, że mogą podejmować pracę jako opiekunowie dawców, dopóki sami nie zostaną przeznaczeni do donacji. Problem z akceptacją powstaje wtedy, gdy w tym arbitralnym scenariuszu pojawi się coś tak niespodziewanego jak miłość. W ośrodku w Hailsham krąży plotka, że w wypadku zakochania się dwojga wychowanków możliwe jest uzyskanie odroczenia donacji, jeśli zakochani udowodnią, że to, co ich łączy jest rzeczywiście miłością¹⁵. Okazuje się jednak, że to tylko plotka. Ich wolność jest skrępowana arbitralnym przeznaczeniem do spełnienia określonego zadania.

Dlatego właśnie z argumentem z ograniczenia wolności i wynikającego z tego despotyzmu klonowania związany jest w powieści *Nie opuszczaj mnie* inny zarzut przeciwko klonowaniu. Łączy się on (2) z planowym nieodslanianiem całej prawdy przed klonami [co można streścić w słowach Kathy: „powiedziano nam i nie powiedziano” (s. 104)], oraz z ich unieszczęśliwieniem. Jest to związane z tym, że klony są przez wychowawców zachęcane do pisania poezji czy malowania obrazów. Aby je do tego lepiej zmotywować, dom w Hailsham co jakiś czas nawiedza tajemnicza Madame, która wybiera najlepsze prace do tzw. Galerii. Wychowankowie sądzą więc, że ich prace mają jakiś sens. Oczywiście wychowawcom ich prace potrzebne są po to, by powiedzieć innym: „Popatrzcie, proszę! [...] Popatrzcie na tę sztukę! Jak śmiecie twierdzić, że te dzieci nie są w pełni ludźmi!” (s. 292). Jednak żaden z wychowanków o tym nie wie, co więcej, nie wszyscy wychowankowie chcą wykazywać się swoją kreatywnością. Niektórzy z nich – tak jak Tommy – nie mają artystycznych zdolności. Panna Lucy jednak stara się przekonać Tommy’ego, aby nie zrażał się niepowodzeniami i był kreatywny: „Posłuchaj, Tommy, twoja sztuka jest ważna [...]. I nie tylko dlatego, że stanowi dowód. Jest ważna dla ciebie samego” (s. 126). Kiedy kilka lat później Tommy zakochuje się w Kathy, ma nadzieję, że jego powrót do sztuki (rysunki zwierząt) będzie dowodem nie tylko jego duchowego rozwoju, ale także ich uczucia, i że na tej podstawie oboje będą mogli ubiegać się o wydłużenie czasu życia przed donacją. Z tą nadzieją oboje udają się do Madame i do panny Emily, która była jedną z wychowawczyń Hailsham. Niestety okazuje się, że ich oczekiwania oparte były na złudzeniach, a nawet na czymś w rodzaju psychologicznego oszustwa – nauczyciele przekonywali ich, że ich twórczość ma sens, ale nie tłumaczyli im, a nawet ukrywali przed nimi to, dlaczego jest to dla nich tak ważne. Niektórzy z nich – jak

¹⁴ Ishiguro [2011] s. 96-97.

¹⁵ Por. Ishiguro [2011] s. 174-175.

panna Lucy – przebąkaliwali tylko, że ich praca stanowi „dowód”, ale nie mówili wyraźnie, czego. Niejednoznaczne zachowanie wychowawców sprzyjało wytworzeniu w klonach fałszywej nadziei.

Jednak jednocześnie Madame i panna Emily przekonują, że to dzięki ich staraniom o humanitaryzację opieki nad klonami, Kathy i Tommy mogli żyć w tak dobrych warunkach. W tej okrutnej grze, stali się mimo wszystko „szczęśliwymi pionkami” (s. 297). Ich argumenty nie są jednak w stanie przekonać Kathy i Tommy’ego, których łączy miłość i pragnienie wspólnego życia, a tych wartości nie może przeważać żadna inna wartość. Co z tego, że Kathy i Tommy wychowywali się w godnych warunkach, skoro te godne warunki nie są gwarantem nadziei na życie bez lęku przed przedwczesną śmiercią. Tę pewność mają natomiast inni ludzie, którzy niezależnie od tego, na co zachorują, i tak zostaną uzdrowieni. Dlatego Kathy odpowiada tylko: „Być może to tylko jakaś tendencja, która jest taka, raz inna [...]. Lecz nam chodzi o życie” (s. 297). Panna Emily zdaje sobie sprawę z krzywdy klonów, gdy twierdzi: „Macie głębokie nadzieje. W stosunku do takich wychowanków jak wy odczuwam żal. Pozbawianie was nadziei nie sprawia mi wcale przyjemności. Ale muszę was ich pozbawić” (s. 288). Madame natomiast dodaje zwracając się do Emily:

 Nie prosz, żeby ci dziękowali [...]. Za co mieliby ci być wdzięczni? Przyszli tutaj po coś więcej. Cóż oni mogą wiedzieć o wszystkich tych latach, które im daliśmy, o całej walce, którą prowadziliśmy w ich imieniu? Uważają, że to dar od Boga. Przed przyjściem tutaj nie mieli o niczym pojęcia. A teraz odczuwają wyłącznie rozczarowanie, ponieważ nie daliśmy im wszystkiego, co możliwe (s. 296).

Klonowanie z intencją wykorzystania klonów – mimo szczerego humanitaryzmu osób takich jak Emily czy Madame – jest arbitralnym pozbawieniem ich szansy na spontaniczne, pełne niespodzianek życie, i równoznaczne jest z ich unieszcześliwieniem. To unieszcześliwienie nie jest tylko *odczuciem* klonów. Ono jest skutkiem faktycznego zadania im krzywdy, poprzez odgórne narzucenie im pewnej roli w życiu, oraz sprowadzenie wartości ich życia tylko i wyłącznie do wartości utilitarystycznych. Emily czy Madame są tego świadome, gdyż całe ich dotychczasowe działania były nastawione na minimalizowanie tej krzywdy, natomiast panna Lucy, kiedy nakłania Tommy’ego, aby starał się być kreatywny dla siebie samego, usiłuje nadać jego życiu sens niezależnie od wartości użyteczności. Może właśnie to skłania Tommy’ego i Kathy do żywienia nadziei na „coś więcej”. Warto w tym miejscu porównać sytuację klonów z *Nie opuszczaj mnie* z sytuacją idealnych ludzi *Nowego wspaniałego świata*, którzy są szczęśliwi, ponieważ nie są świadomi lepszych i większych możliwości. Soma skutecznie eliminuje ewentualny niepokój.

Tymczasem bohaterowie Ishiguro mają świadomość wachlarza możliwości, ale jednocześnie wiedzą, że dla nich jest on nie do osiągnięcia, co rzutuje na ich poczucie szczęścia.

Z problemem wolności wiąże się również kwestia autonomii osoby. Philip Kitcher formułuje ten argument następująco:

Jeśli klonowanie ludzi jest podejmowane w nadziei wygenerowania szczególnego rodzaju osoby, wtedy jest ono moralnie odrażające. Ten rodzaj odrazy powstaje nie dlatego, że klonowanie jest czymś w rodzaju biologicznego majsterkowania, ale dlatego, że ingeruje w ludzką autonomię¹⁶.

Wydaje się, że zarzut ten jest obecny w powieści Ishiguro, ale w inny sposób. Z powieści czytelnik nie dowiaduje się, w jaki sposób klonowanie się odbywa. Nie jest też powiedziane, że w wyniku klonowania osiąga się pewien zadowolający produkt o takim a takim temperamencie czy cechach charakteru. Domyślamy się jednak, że celem klonowania jest człowiek wyposażony w zdrowe organy, które będą mogły w przyszłości uratować komuś życie. Chodzi tu więc o produkcję osób zdrowych z intencją ich wykorzystania. Model klonowania obecny w powieści nie dopuszcza jednak możliwości powielania osób ze względu na ich cechy charakteru.

Wizja przedsiębiorstw komercyjnych dysponujących katalogami klonów o różnych zdolnościach, cechach charakteru, zainteresowaniach w powieści Ishiguro zostaje zarysowana jako możliwość nie do zaakceptowania. Ludzie godzą się na klonowanie pod warunkiem, że dostarcza im ono – mówiąc brutalnie – odpowiedniego materiału do przeszczepów. Niepokój wśród nich wszczyna jednak szalony naukowiec James Morningdale, który wraz z klonowaniem oferuje rodzicom dzieci o ulepszonych cechach: o wyższej inteligencji, większej tężyznie fizycznej. W takiej sytuacji, jak pisze Ishiguro,

[...] ludzie przypomnieli sobie o starym lęku, który w nich zawsze tkwił. Czym innym jest stworzenie [...] wychowanków do programu donacji, a czym innym całe pokolenie tworzonych sztucznie dzieci, które miałyby zająć nasze miejsce w społeczeństwie. Dzieci, które nad nami wyraźnie górują¹⁷.

Ta wizja klonowania wiąże się zatem z lękiem, że ludzie-klony – ze względu na to, że górowaliby pod względem fizycznym czy intelektualnym nad ludźmi – mogli-

¹⁶ Kitcher [1998] s. 61, cytuję za: Tooley [2010] s. 248.

¹⁷ Ishiguro [2011] s. 295.

by zająć ich miejsce. Człowiek mógłby zaplątać się w takiej sytuacji w sieć własnego egoizmu, gdyż egoistyczna potrzeba klonowania wchodziłaby w konflikt z także egoistyczną potrzebą zagwarantowania sobie bezpieczeństwa.

Z drugiej strony powieść Ishiguro obala jednak niepokoje niektórych przeciwników klonowania, którzy sądzą, że w jego wyniku mogłyby powstać jednostki lepsze od ludzi. Taka możliwość jest nieprawdopodobna ze względu na to, kim rzeczywiście klony są. W powieści Ishiguro ludzie-klony nie są rodzajem *Übermensch*, nadczłowieka, który skupia w sobie najlepsze cechy i przewyższa ludzi, ponieważ jest „typem najbardziej udanym”. Bohaterowie Ishiguro to nie rasa panów. Kathy, Ruth, Tommy są tacy, jak my: słabi, przeżywają rozterki, lubią się śmiać, tańczyć i słuchać muzyki. Smucą się i płaczą. Tym bardziej więc perspektywa klonowania, które pociąga za sobą wykorzystanie ludzi takich jak my do ratowania ludzkości, staje się niepokojąca. Dlaczego jedna część ludzi miałaby być wykorzystywana dla dobra drugiej? Nic nie może usprawiedliwić wykorzystania ich do nawet najlepiej ujętych interesów ludzkości.

Jakim prawem – decydując się na klonowanie – mielibyśmy produkować ludzi, mając jednocześnie świadomość, że los, na który ich skazemy, ich unieszczęśliwi? Wizja klonowania z powieści *Nie opuszczaj mnie* zakłada odebranie im możliwości decydowania o swej przyszłości, zakłada projektowanie z góry ich życia po to, byśmy sami mogli na nim skorzystać. Ktoś mógłby stwierdzić, że to chwalebna postawa żyć „dla innych”, dla ludzkości, ale czy w tym kontekście ma to znaczenie moralne? Jeśli bohaterowie powieści Ishiguro nie mają wyboru, zatem żyją w celu ratowania innych nie na mocy swojej wolnej decyzji, lecz arbitralnego planu, czy można mówić o wartości moralnej ich czynów? Poza tym mówienie o dobru moralnym, jakie mogłoby wynikać z ewentualnego wykorzystania klonów do leczenia ludzkości, trąci hipokryzją. Łatwo jest przekonywać, że dzięki klonom świat stanie się społecznością zdrowych ludzi, kiedy ta sytuacja jest jeszcze dla nas daleką przyszłością, gdy nas samych tak naprawdę nie dotyczy, i gdy jesteśmy z dala od wyobrażenia sobie sytuacji, w jakiej postawilibyśmy sklonowane istoty. Bohaterowie Ishiguro starają się przyjąć swój los i robią to z tak smutnym spokojem, że tym bardziej trudno zrozumieć, jak ludzkość mogłaby klonowanie zaakceptować.

III. Argument z prawa do posiadania wyjątkowej tożsamości i otwartej przyszłości

*Odnajdując modela, będziemy mogli poznać własną przyszłość.*¹⁸

Klonowanie może być rozpatrywane jako zamach na prawo do posiadania niepowtarzalnej tożsamości (1). Argument ten zostaje dopuszczony w powieści Ishiguro w momencie, gdy wychowankowie Hailsham dowiadują się o możliwości istnienia swojego pierwowzoru. Zdają sobie sprawę z tego, że zostali powieleni, wierzą więc, iż odnajdując swój pierwowzór, będą mogli – jak pisze Kathy – „odkryć, kim w gruncie rzeczy jesteśmy, a może również, co nas czeka w życiu” (s. 160). W jaki sposób radzą sobie z taką perspektywą? Z jednej strony nie traktują jej poważnie, twierdząc, że to czysta głupota myśleć, iż „widząc osobę, z której zostaliśmy powieleni, będziemy mogli odkryć, kim w gruncie rzeczy jesteśmy, a może również, co nas czeka w życiu” (s. 160), z drugiej strony taka możliwość jest dla nich przedmiotem fascynacji oraz niepokoju. Ciekawość popycha ich do działania, by taki pierwowzór odnaleźć. Dzieje się to podczas beztrioskiej wycieczki, gdy odnajdują kobietę mającą rzekomo stanowić pierwowzór dla Ruth. Kiedy dochodzi do spotkania (nie bezpośredniego wprawdzie) z tą kobietą, okazuje się, że to pomyłka – kobieta nie jest podobna do wychowanki Hailsham. W jaki sposób reagują na to jej przyjaciele oraz ona sama? Dochodzą do wniosku, że nawet gdyby znaleźli swój pierwowzór, nierozsądne byłoby sądzić, że ich życie potoczy się tak samo, jak życie ich modela. „To, kim są nasi modele, jest nieważne, byli potrzebni tylko z technicznego punktu widzenia, abyśmy mogli w ogóle powstać. My sami powinniśmy w miarę możliwości próbować kształtować swoje życie” (s. 160) – zauważa Kathy. Z perspektywy tego argumentu powyższy zarzut przeciwko klonowaniu nie wydaje się zasadny, ponieważ nie jest ważne, czy klony mają jakiś pierwowzór, gdyż najistotniejszą sprawą jest to, by mogły one rzeczywiście same kształtować swoje życie zgodnie z własną wolą, która decydować będzie o tym, jak to życie w przyszłości będzie wyglądać.

Zarzut ten może być zakwestionowany przez argument Dana Brocka głoszący, że aby klonowanie mogło być pogwałceniem prawa do posiadania niepowtarzalnej tożsamości, należałoby przyjąć prawo do niepowtarzalnego genomu¹⁹. Tymczasem zdaniem Brocka „genom nie może [...] stanowić podstawy znanego od dawna poglądu, wedle którego każdy człowiek ma własną niepowtarzalną tożsamość”²⁰, gdyż musielibyśmy przyjąć tu jakąś formę determinizmu genetycz-

¹⁸ Ishiguro [2011] s. 160.

¹⁹ Brock [2000] s. 163.

²⁰ Ibid., s. 164.

nego, zgodnie z którym geny jednostki decydowałyby o wszystkim, co jej dotyczy – także o jej niegenetycznych cechach, o całości jej życia od początku do końca, składającej się na jej niepowtarzalną historię. Michael Tooley argumentuje przeciwko temu zarzutowi w następujący sposób: dlaczego mielibyśmy przyjąć, że niepowtarzalność jest tak ważna? Jeśli np. na jakiejś obcej planecie istnieje identyczna w stosunku do mnie istota, dlaczego miałyby to czynić moje życie (czy jej życie) mniej wartościowym²¹. Wydaje się, że rozwiązanie tego problemu przynosi już Ishiguro, jednak przyjrzyjmy się analizie Tooleya. Uważa on, że nie można domagać się tego, by osoba miała prawo do absolutnej niepowtarzalności, można jednak twierdzić, że osoba ma prawo do genetycznie niepowtarzalnej natury. Prawo do genetycznej niepowtarzalności może być interpretowane w różny sposób. Jedni stwierdzą, że choć wiele osób uważa, iż bycie niepowtarzalną jednostką (w sensie bycia jakościowo nieidentycznym z kimś innym) jest ważną częścią tego, co składa się na wartość bycia osobą, to już przekonanie, że osoby mają prawo do genetycznie niepowtarzalnej tożsamości, zostało wprowadzone ostatnio, i myśliciele, którzy go bronią powinni przedstawić racje, dla których sądzą, że jest prawdziwe. Inne podejście do tego zagadnienia przyjmuje postać argumentu skierowanego przeciwko postawionej tu tezie. Można np. odwołać się do intuicji, jaka jest wynikiem refleksji. Można zatem rozważyć przypadek jednojajowych bliźniąt i spytać się, po zastanowieniu, czy byłoby się przekonany, że *prima facie* byłoby błędem przekazanie życia, gdyby się jakimś sposobem wiedziało, iż efektem takiego aktu byłoby powołanie do istnienia jednojajowych bliźniąt. Tooley uważa, że byłoby zdumiewające, gdyby ktoś myślał w ten sposób.

Innym sposobem podejścia do tego zagadnienia jest nawiązanie do ogólnej teorii praw. Załóżmy, że ktoś ma tendencję do tego, by myśleć, że prawa istnieją wtedy, kiedy dotyczą interesów, które zasługują na ochronę. Jeśli taki pogląd jest poprawny, wtedy – mówi Tooley – ktoś mógłby zapytać, czy czyjeś poważne, dotyczące jego interesów prawa zostaną podważone, jeśli ten ktoś będzie klonem. W kontekście powieści Ishiguro argument ten nie traci swej nośności. Osobiste interesy klonów z powieści *Nie opuszczaj mnie* zostają pogwałcone, ponieważ nie mają one wpływu na swoją przyszłość, muszą dostosować się do programu, zgodnie z którym zostały stworzone. Muszą wypełnić odgórny plan, a ich pragnienia i prawa wchodzą z nim w konflikt. Tooley ma jednak na myśli taką sytuację, gdy zwyczajne istnienie klonów może kolidować z interesami człowieka. Sytuacja mogłaby się stać inna, gdyby ktoś wiedział o istnieniu klonów, ponieważ ta wiedza mogłaby np. być zagrożeniem dla poczucia czyjejs indywidualności. Dla-

²¹ Tooley [2010] s. 239.

czego miałyby jednak do tego dojść, skoro indywidua różniłyby się od siebie bardzo poważnie, chociaż miałyby te same geny? Tooley odpowiada, że jeśli wiedza, iż czyjś klon istnieje, komuś by przeszkadzała, byłoby tak z powodu obecności pewnych fałszywych przekonań, takich jak np. przekonanie o genetycznym determinizmie. Gdyby taka sytuacja miała miejsce, wtedy prawa czy interesy, które powinny być chronione, mogłyby ponieść uszczerbek, ale tylko wtedy, gdy potencjalny podmiot krzywdy miałby fałszywe, a przynajmniej irracjonalne przekonania. Zdaniem Tooleya, odpowiedzialność za tę krzywdę byłaby prawidłowo przypisana indywiduum, które ma irracjonalne przekonania, a ich obecność byłaby konieczna, jeśli mielibyśmy mówić o jakiegokolwiek krzywdzie czy uszczerbku²². Do tego argumentu powrócę jeszcze w następnym paragrafie, w którym omawiam kwestię możliwych szkód psychicznych w powstałych poprzez klonowanie osobach.

Następnym argumentem (2), występującym w powieści Ishiguro, związanym z już przedstawionymi, jest ten, zgodnie z którym każdy ma prawo do otwartej przyszłości. Formuluje się go w następujący sposób:

Wyobraź sobie, że jesteś klonem i że osoba, z której zostałeś klonowany nadal żyje. Twoje życie byłoby zaprojektowane wcześniej, nawet przed twoim zaistnieniem. Mógłbyś zobaczyć siebie jako osobę dorosłą, zobaczyć, co będziesz lubił, jakie będziesz miał uzdolnienia, a jakich będziesz pozbawiony, choroby, na które zapadniesz, i wszystkie twoje dziwactwa. Wiedziałbyś także, że nigdy nie będziesz rozwijał się w inny sposób, ponieważ osoba, z której zostałeś klonowany nie rozwijała się inaczej. Wszystkie inne możliwości rozwoju są więc dla ciebie zamknięte²³.

Ten typ argumentu Hans Jonas nazwał prawem do nieznanomości przyszłości, natomiast Joel Feinberg – prawem do otwartej przyszłości²⁴. Jaki rodzaj determinizmu zostaje przedstawiony przez Ishiguro?

W powieści *Nie opuszczaj mnie* determinizm dotyczy przede wszystkim tego, iż życie klonów jest już z góry określone w tym sensie, że choć mogą one kształtować swoje życie na własny sposób do pewnego momentu, ich wolna wola jest ograniczona przeznaczeniem do donacji. Ich życie nie jest ograniczone w tym sensie, że musi powielać pewien schemat życia charakterystyczny dla ich pierwowzorów, ale w tym, że na samodzielne kształtowanie ich życia, działanie zgodnie z wolną wolą, nałożona zostaje blokada, a jest nią przeznaczenie do do-

²² Tooley [2010] s. 240.

²³ Van Camp, Olen, Barry [2010] s. 230-231.

²⁴ Brock [2000] s. 164.

nacji. Ich los jest z góry przesądzony. Już w punkcie wyjścia ludzie-klony tracą poczucie swobodnego, spontanicznego – jak powiedziała by Jonas – „tworzenia własnej przyszłości i autentycznej osobowości”²⁵. Klonowanie jest więc próbą zdeteterminowania czyjegoś losu i na przykładzie życia bohaterów powieści Ishiguro ma to okrutne konsekwencje dla klonów. Determinizm wprowadzony przez Ishiguro z góry przesądza o zadaniu i celu życia ludzi-klonów. Oni oczywiście mogą dokonywać wyborów, ale tak naprawdę w większym planie to jedynie możliwość uzupełniania szczegółów. Wybory, których dokonują, nie mają większego wpływu na ich przyszłość. Gdy chcą uzyskać odroczenie od donacji, słyszą, że nie jest to możliwe. Ludzie-klony Ishiguro mają w znaczący sposób ograniczoną możliwość korzystania z wolnej woli. Ich pragnienia nie są zdeteterminowane w tym sensie, w jakim zdeteterminowane są delty i epsilony w powieści Huxleya, o ich pragnieniach bowiem decydują alfy. Bohaterowie Ishiguro nie mają zdeteterminowanych pragnień; ich zdeteterminowanie polega raczej na ograniczonym wachlarzu możliwości życia. W ich wypadku tak naprawdę nie ma mowy o jakimkolwiek spektrum możliwości. Dopuszczona jest tylko jedna możliwość.

Aby wykazać, dlaczego argument z prawa do otwartej przyszłości nie jest trafny, Tooley proponuje wyobrazić sobie kogoś, kto obserwując wcześniejsze życie osoby z tym samym genotypem, stwierdza, że jego życie z tego powodu jest poddane formie przymusu²⁶. Jedną z możliwych sytuacji jest ta, gdy ktoś zaobserwował, jak inna osoba dąży przez całe swe życie do osiągnięcia jakiegoś celu, ale za każdym razem jest skazana na porażkę. Załóżmy, że genetycznie identyczna jednostka chciała być pierwszą osobą, która przebiegnie maraton w czasie dwóch godzin. Robi ona wszystko włącznie z ćwiczeniami i zmianą diety, aby tego dokonać, jednak ostatecznie nie jest w stanie przebyć maratonu krócej niż w ciągu 2,5 godziny. Dlatego stwierdza, że cel, który przed sobą postawiła, nie był dla niej możliwy do zrealizowania; z pewnością miałaby rację. W tym sensie nie miałaby ona prawa do otwartej przyszłości. Tooley jednak zastanawia się, czy taka wiedza byłaby złą rzeczą? Jego zdaniem, byłaby czymś wartościowym, ponieważ takim osobom byłoby łatwiej wybrać cele, co do których miałyby pewność, że je osiągną²⁷. Jeśli moje życie miałoby mieć jakieś biologiczne ograniczenia, wtedy lepiej byłoby o tym wiedzieć z góry, ponieważ samowiedza jest czymś z pewnością dobrym²⁸.

²⁵ Ibid., s. 165.

²⁶ Tooley [2010] s. 242.

²⁷ Ibid., s. 242.

²⁸ Van Camp, Olen, Barry [2010] s. 231.

To wyjaśnienie jednak nie stosuje się do sytuacji klonów z powieści Ishiguro, gdyż odnalezienie w ich wypadku pierwowzoru – najpierw łudząco łatwe – okazuje się niemożliwe. Przy założeniu świata, w którym klonuje się ludzi na masową skalę, trudno odnaleźć swój model, zatem wiedza o ich życiu, która miałaby ułatwiać życie klonom, wydaje się niemożliwa. Poza tym, nawet jeśli zgodzilibyśmy się z wnioskiem Tooleya o tym, jak cenna dla klonów jest wiedza pochodząca od pierwowzorów, musielibyśmy przyznać, że ta wiedza dotyczy tylko aspektu biologicznego, ta zaś nie miałaby dla nich zasadniczego znaczenia. Co jednak wtedy, jeśli – jak w powieści Ishiguro – te ograniczenia odbierają prawo decydowania o kształcie całego przyszłego życia klonów? Takiej możliwości Tooley nie rozpatruje. Bohaterowie *Nie opuszczaj mnie* nie tyle poddani są determinizmowi genetycznemu, czyli takiemu, który wynika z ich biologicznej konstytucji powielonej w ramach klonowania, określającej ich przyszłość, co zostaje w powieści zakwestionowane, ale determinizmowi, który wynika z bezpośredniego przeznaczenia klonów do spełnienia określonego zadania w życiu. Najważniejszym argumentem Ishiguro nie jest ten, zgodnie z którym ludzie-klony są zdeterminowani w sensie powielania czyjegoś wcześniejszego życia na mocy praw genetyki, ale w sensie przymusowego zaprzęgnięcia ich życia w plan ratowania ludzkości z chorób kosztem ich autonomicznej egzystencji.

IV. Argument ze szkód psychicznych i rozchwiania tożsamości

*Jeśli chcecie szukać pierwowzorów, jeśli chcecie to robić jak należy, szukajcie ich w ryzsztoku.*²⁹

W powieści Ishiguro zostaje zakwestionowana możliwość odszukania pierwowzoru sklonowanej istoty, jednak mimo wszystko ludzie-klony czują, że ich przyszłość jest ograniczona, co wywołuje istotne psychiczne szkody oraz cierpienia. Czy cierpienie i obciążenia psychiczne, na które wskazuje Ishiguro, nie mogą stanowić poważnego argumentu moralnego przeciwko klonowaniu?

Problem ten w dramatycznej formie dochodzi do głosu, kiedy wychowankowie Hailsham odnajdują rzekomy pierwowzór Ruth i stwierdzają, że nie może nim być ta kobieta, którą znaleźli. Dlaczego? Czy tylko dlatego, że nie jest podobna do Ruth? Ruth argumentuje w następujący sposób:

Oni nigdy, przenigdy nie używają kogoś w rodzaju tej kobiety. Pomyślcie tylko. Dlaczego miałaby się na to zgodzić? Wszyscy o tym wiemy, więc dlaczego nie powiedzieć tego wprost? Nie jesteśmy skopiowani z tego rodzaju ludzi... [...] Je-

²⁹ Ishiguro [2011] s. 189.

steśmy skopiowani z hołoty. Ćpunów, prostytutek, pijaków, meneli. Być może więźniów, pod warunkiem, że nie są stuknięci. Od nich właśnie pochodzimy. [...] Jeśli chcecie szukać pierwowzorów, jeśli chcecie to robić jak należy, szukajcie ich w rynsztoku. Szukajcie w śmietnikach. [...] tam zobaczycie, skąd się wszyscy wzięliśmy” (s. 189-90).

Ishiguro akcentuje konsekwencje klonowania dla samych klonów: wywołuje ono cierpienie, zagubienie, obciążenie psychiczne. Niemożność odniesienia swojego życia do czegoś trwałego (np. rodziny) przyczynia się do rozchwiania ich tożsamości. Może skłonić wyobraźnię do tego, by myśleć o sobie, jako o kimś z tzw. marginesu, kimś nie posiadającym korzeni w czymś trwałym, jak o wyrzutku społecznym.

Zdaniem Tooleya jednak możemy przedstawić dwie racje za odrzuceniem zarzutu ze szkód psychicznych. Pierwsza powstaje wtedy, kiedy ktoś pyta, co możemy powiedzieć na temat przekonania, że czyjaś niepowtarzalność jest zagrożona przez istnienie klonów, oraz przekonania, że czyjaś przyszłość jest ograniczona, jeśli ktoś ma wiedzę na temat tego, co go czeka na podstawie egzystencji pierwowzoru. Oba przekonania – zdaniem Tooleya – są fałszywe, co więcej mogłyby być potraktowane jako irracjonalne, ponieważ trudno zrozumieć, jakie mogłyby być ich podstawy. Szkoda, która powstaje dlatego, że dana jednostka posiada irracjonalne przekonanie, ma inny status moralny niż szkody, które nie są zależne od obecności tych irracjonalnych przekonań, i dlatego możliwość zaistnienia pierwszego rodzaju szkody nie powinna być traktowana jako moralne ograniczenie kogoś³⁰. Odpowiedzialność za tego rodzaju szkody powinna być przypisana indywidualum, które posiada irracjonalne przekonania i jedynym obowiązkiem, który spoczywa na innych byłoby wykazanie, że ta osoba posiada irracjonalne przekonanie.

Nie sądzę jednak, aby odpowiedź Tooleya, że psychologiczne szkody powstają na podstawie irracjonalnych przekonań, mogła przekonać same sklonowane osoby. Wystarczy uruchomić wyobraźnię, by zrozumieć, jak trudno byłoby konkretnym klonom wytłumaczyć, że ich cierpienie jest wywołane przez irracjonalne przekonanie (tak jak trudno byłoby pocieszać ojca, który przejechał samochodem własne dziecko, stwierdzeniem, że musi poddać się wyrokowi losu etc). Doświadczenie podpowiada, że nie zawsze odwołanie się do racjonalnych argumentów może złagodzić czyjeś cierpienie czy wpłynąć na zminimalizowanie czyichś odczuć.

³⁰ Tooley [2010] s. 247.

V. Argument z naturalnego prawa jednostki do relacji rodzinnych

*Czyż od czasu do czasu nie marzyliśmy wszystkie, że ta czy inna wychowawczyni [...] uściśnie od serca, da nam sekretny liścik albo podarunek?*³¹

Problem określenia tożsamości w powieści *Nie opuszczaj mnie* związany jest także z tym, że klony nie posiadają własnej rodziny ani też nie mogą same jej założyć. Wychowankowie Hailsham skazani są wyłącznie na siebie i na swoich wychowawców, nie mogą zawierać znajomości spoza ich „świata”. Przebywają cały czas w internatach, z których nigdy nie wyjeżdżają na ferie do rodzinnych domów – one po prostu dla nich nie istnieją, podobnie jak takie pojęcia, jak: rodzice, rodzeństwo, dziadkowie. Brak rodziny daje się we znaki szczególnie wtedy, gdy ludzie-klony są kilku- kilkunastoletnimi dziećmi, i potrzeba rodziców wyrażona w potrzebie bliskości, ciepła, szczególnej troski jest najbardziej dotkliwa. W powieści Ishiguro rodziców niejako zastępują klonom wychowawcy, choć i tak nie można tu mówić o relacjach ciepłej bliskości, jaka istnieje między dzieckiem a rodzicami. Na pewno nie można mówić tu o takiej sytuacji, by któraś z wychowawczyń obdarzyła klona zainteresowaniem, tak jakby był dla niej kimś jedynym, podobnie jak dziecko jest kimś jedynym i wyjątkowym dla rodzica. Uwaga nauczycieli musi być rozdzielana równo i kierować się na wszystkich wychowanków. Ta zrozumiała zasada jednak zostaje przekroczona przez Ruth, która pragnie szczególnego zainteresowania ze strony panny Geraldine, ulubionej wychowawczyni, do której wszyscy lgną. Dzieje się to w sytuacji, gdy Kathy zauważa na biurku Ruth nowy olśniewający piórnik. Pyta ją, czy dostała go na wyprzedaży (które były częste w Hailsham, jako kolejny pozór normalności), a Ruth odpowiada znacząco się uśmiechając: „Powiedzmy, że dostałam go na wyprzedaży” (s. 70). Specyficzny uśmiech, specyficzny ton wypowiedzi sugeruje jedno: piórnik to podarunek od ukochanej wychowawczyni. Kathy czuje się tak, jakby Ruth wymierzyła jej policzek; raz oblewają ją gorące poty, raz przechodzą zimne dreszcze. Jakim prawem panna Geraldine tak wyróżniła Ruth? A nawet jeśli to zrobiła, dlaczego Ruth tak bardzo się tym szczyciła? Kathy nie może opanować wzburzenia, dlatego postanawia wszcząć małe śledztwo, w wyniku którego okazuje się, że piórnik nie był prezentem od wychowawczyni. Ruth po prostu kupiła go na wyprzedaży. Kiedy Kathy informuje ją o swoim odkryciu, Ruth – jak opisuje to Kathy:

[...] chyba po raz pierwszy zabrakło słów i była na skraju łez. I nagle to, co robiłam, wydało mi się wyjątkowo paskudne [...]. Czyż od czasu do czasu nie marzy-

³¹ Ishiguro [2011] s. 74.

łyśmy wszystkie, że ta czy inna wychowawczyni nagnie przepisy i zrobi dla nas coś wyjątkowego? [...] Ruth można było co najwyżej zarzucić, że posunęła to nieszkodliwe marzenie trochę dalej (s. 74).

Kathy zdała sobie sprawę z tego, że odebrała przyjaciółce jej własne poczucie wyjątkowości, choć było ono oparte na iluzorycznej, wymyślonej przez nią sytuacji; choć ta wyjątkowość istniała jedynie w jej własnych oczach. Otrzymanie prezentu od panny Geraldine, nawet jeśli było pewną wyobrażoną sytuacją, oznaczało jej dowartościowanie, potraktowanie jej jednostkowo. Takie jednostkowe relacje mogą zdarzyć się chyba tylko w rodzinie. Tymczasem klony z *Nie opuszczaj mnie* arbitralnie zostają ich pozbawione.

W kontekście powieści Ishiguro argument z uniemożliwienia relacji rodzinnych ma podwójny sens. Po pierwsze, ludzie-klony nie mają rodzin, rodziców, rodzeństwa, nie mają normalnych domów. Klony w powieści Ishiguro to ludzie bez korzeni, bez matek i ojców, bez możliwości naturalnego rozwoju. Leon R. Kass powiedziałby, że w takim wypadku niemożliwe jest określenie ich tożsamości, ponieważ nie jesteśmy w stanie określić ich korzeni; także odnalezienie ich pierwowzorów w powieści jest niemożliwe. Jaki rodzaj tożsamości prezentują, skoro nie możemy odnieść ich życia do jakiegoś rodzaju pokrewieństwa³²? Po drugie, bohaterowie Ishiguro, choć mogą podejmować współżycie seksualne, nie mogą mieć potomstwa³³, ponieważ to musiałoby otworzyć ich życie na pewną nieprzewidywalność z tym związaną. Jak pisze Kass, jako ludzie jesteśmy wplątani w zawiloci swego rodzinnego pochodzenia, zindywidualizowani w swej drodze od urodzin do śmierci, oraz zdolni do partycypacji w odnawianiu ludzkiego gatunku poprzez prokreację. Wizja klonowania z powieści *Nie opuszczaj mnie* jest zamknięciem drzwi przed możliwościami rozwoju człowieka, na które składają się naturalne ludzkie inklinacje i potrzeby. Życie, które prowadzą bohaterowie Ishiguro, jest ograniczone do jednej wyznaczonej dla nich ścieżki; jako takie jest zubożone, pozbawione pewnych możliwości, które są dostępne dla innych ludzi. Czy ludzkość miałaby prawo produkować ludzi pozbawionych tak naturalnych potrzeb jak potrzeba posiadania rodziców?

Warto zwrócić uwagę także na relacje seksualne, które łączą bohaterów *Nie opuszczaj mnie*. Kiedy są nastolatkami, mają one charakter odrobienia zaległości. Jak pisze Kathy, w okresie dojrzewania „seks stał się tym, czym parę lat wcześniej była kreatywność” (s. 114). Później, kiedy Tommy jest już po trzeciej donacji,

³² Kass [1998] s. 26: „What would kinship be without its clear natura grounding? And what would identity be without kinship?”.

³³ Zob. Ishiguro [2011] s. 98-99, 315.

a Kathy spełnia rolę jego opiekunki, przyjemność niwelowana jest przez pojawienie się innego uczucia. Kathy pisze o nim w następujący sposób (odnosząc się do zachowania Tommy'ego): „jego zachowanie już od pierwszego razu było przepojone smutkiem, tak jakby chciał powiedzieć: »Owszem, robimy to teraz i bardzo się z tego cieszę. Ale jaka szkoda, że zaczęliśmy tak późno«” (s. 268). To uczucie towarzyszy namiętności Kathy i Tommy'ego do końca. „W takich momentach zawsze mocniej się obejmowaliśmy, jakbyśmy mogli w ten sposób zagłuszyć to uczucie żalu” (s. 269). Jak interpretować to uczucie żalu? Jak zauważa Kathy, „może miało to coś wspólnego z tym pokojem, słońcem, które prześwitywało przez matową szybę tak słabo, że nawet wczesnym latem wydawało się, że to jesień” (s. 268). Wydaje się, że Kathy ma na myśli nie tylko miejsce, w którym dochodziło do bliskości między nią a Tommy'm, ale również sytuację egzystencjalną, w jakiej się znaleźli. Wszystkie doznania są odbierane przez nich jakby przez „matową szybę”. Ich intymną relację przesłania „matowa szyba” nieuchronności ich losu. Świadomość tej nieuchronności, bliskości śmierci, rodzi dojmujące uczucie smutku i żalu. Tylko śmierć wydaje się realna i prawdziwa.

VI. Argument z mądrości współczucia

*Co myślimy wam najlepszego zrobili?*³⁴

Kass zwraca uwagę na to, że wielu ludzi myśli o klonowaniu z odrazą czy nawet ze wstrętem. Choć wstręt czy uczucie odrazy nie mogą być uznane za logiczny argument, Kass stwierdza, iż „wstręt jest emocjonalnym wyrazem głębokiej mądrości”³⁵, której siła rozumu nie potrafi wyrazić. Uważa, że nawet jeśli ktoś nie jest w stanie racjonalnie uzasadnić sprzeciwu wobec np. kazirodztwa lub okaleczenia zwłok, nie znaczy to, że jego odraza wobec tych praktyk jest etycznie podejrzana. Twierdzi, że klonowanie ludzi należy do praktyk, wobec których poczucie odrazy jest uzasadnione. Jak pisze Kass, myślimy z odrazą o klonowaniu ludzi „nie z powodu osobliwości czy nowości tego przedsięwzięcia, ale dlatego, że intuicyjnie wyczuwamy, że mamy słuszność”³⁶, zgodnie z Pascalowską zasadą: „serce ma swoje racje, których rozum nie zna”³⁷.

Wstręt [ciągnie dalej Kass] jest sprzeciwem wobec przerostu ludzkiej samowoli, ostrzega nas przed przekroczeniem tego, co fundamentalne. Dzisiaj, kiedy

³⁴ Ishiguro [2011] s. 284.

³⁵ Kass [1998] s. 18.

³⁶ Ibid., s. 19.

³⁷ Pascal [1999] s. 208.

wszystko zostaje uznane za dopuszczalne tak długo, jak wolno jest to robić; kiedy nie możemy domagać się szacunku dla danej nam natury; kiedy nasze ciała są rozumiane jako zwyczajne narzędzia zaspokajania naszych autonomicznych racjonalnych pragnień, wstręt może być jedynym głosem, który ośmiela się bronić istoty naszego człowieczeństwa³⁸.

Jak odnieść ten argument do sytuacji z powieści Ishiguro? Myślę, że nie jest on do końca poprawny z punktu widzenia etyki, i widać to na przykładzie reakcji wychowawczyń w Hailsham. Jedna z nich stwierdza w końcowej rozmowie z Kathy i Tommy'm: „Ja sama, będąc w Hailsham, prawie codziennie musiałam opanowywać lęk, jaki we mnie budziliście. Bywały chwile, kiedy patrzyłam na was z okna mojego gabinetu i odczuwałam taki wstręt” (s. 300). Z jednej strony Ishiguro pokazuje, że uczucie odrazy nie tyle wobec klonowania, co wobec samych klonów jest możliwe. Ale z drugiej strony stara się wykluczyć taką postawę, ponieważ przyjęta przez niego pierwszoosobowa perspektywa narracji zachęca do wejścia w doświadczenie drugiej osoby, do jej lepszego zrozumienia, poznania jej myśli i odczuć, co niweluje niechęć i wyklucza odrazę. Literatura może wpłynąć na przebudowanie naszych schematycznych poglądów, dlatego gdy czytając np. *Zbrodnię i karę* Dostojewskiego, poznajemy raczej Raskolnikowa, mimo odrazy wobec jego czynu, do niego samego nie czujemy wstrętu. Literatura pomaga lepiej zrozumieć drugiego człowieka, wyostża wrażliwość na problemy, które dotąd mogły być dla nas odległe. I tak dzieje się w wypadku powieści Ishiguro. Zastosowana przez niego strategia narracji wyklucza niechęć, bo od samego początku poznajemy bohaterów jako zwyczajnych młodych ludzi. Perspektywa sympatii towarzysząca czytelnikowi od początku do końca przeradza się w uczucie smutku i współczucia wobec losu klonów. Czytelnik zatem wypracowuje w sobie nie niechęć, odrazę, wstręt, ale raczej współczucie, które podpowiada mu, by robić wszystko, aby nie dopuścić do podobnych sytuacji – ale nie ze względu na zagrożenia, jakie mogłyby się z tym wiązać dla niego samego lub dla ludzkości, ale ze względu na dobro samych klonów. W tym sensie rzeczywiście Pascal miał rację, gdy mówił o racjach serca, tyle że w ocenie klonowania nie powinniśmy kierować się mądrością odrazy, ale raczej mądrością współczucia. Wstręt prowadzi do wykluczenia, stygmatyzacji i agresji³⁹. Kierując się współczuciem i zrozumieniem mamy szansę na budowanie lepszego, bardziej wrażliwego społeczeństwa. Współczująca wyobraźnia może znacząco wpłynąć na to, czy zdecydujemy się

³⁸ Kass [1998] s. 19.

³⁹ Por. Nussbaum [2004] s. 22.

dopuszczać do rozwoju technik klonowania, czy – ze względu na odpowiedzialność za los stworzonych istot – poniechamy realizacji tych możliwości.

Śledząc dyskusje między zwolennikami a przeciwnikami klonowania trzeba zauważyć, że wśród nich nie ma jedynie czarno-białych rozwiązań. Filozofowie tacy jak np. Richard Dworkin zdają sobie sprawę z niejednoznaczności problemu. Uważa on, że historia nauki przynosi nam wiele przykładów tego, jak zmiany naukowe radykalnie dezorganizowały hierarchię wartości, dlatego jego hipoteza jest następująca: nauki genetyczne mogą postawić nas nagle przed możliwością dezorganizacji naszej dotychczasowej hierarchii wartości moralnych⁴⁰. Strach, który możemy odczuwać w związku z postępem nauki nie jest strachem przed tym, co jest złe, ale raczej przed utratą kontroli nad tym, co jest złe⁴¹. Dlatego twierdzi on, że „zabawa w Boga jest rzeczywiście zabawą z ogniem”⁴². Jednak zdaniem Dworkina alternatywą byłoby tchórzostwo w obliczu tego, co nieznanne.

Tymczasem etyk Paul Ramsey pisał, że w wypadku takich problemów, jak klonowanie, powinniśmy zachować szczególną ostrożność. Musimy, pisał,

[...] stawiać etyczne kwestie z powagą i bez lekkomyślności sumienia. Człowiek o lekkomyślnym sumieniu uważa, że istnieją przed nami etyczne trudności, które musimy pilnie rozważyć zanim zostaniemy złapani w potrzask problemów przyszłości. Ale ma on przez to często na myśli, że musimy wymyślić nową etykę, która dostarczy racjonalizacji dla naszych nowych poczynań, jakie nauka może uczynić możliwymi w przyszłości. W odróżnieniu od niego człowiek, który poważnie traktuje głos sumienia, przy podejmowaniu pilnych kwestii etycznych przyznaje, że mogą istnieć pewne działania, których człowiek nie powinien podejmować. Jedynym dobrym działaniem, które ludzie czasem mogą podjąć, to odrzucenie możliwości podjęcia jakiegoś działania⁴³.

Niezależnie od tego, jak przekonujące są argumenty zwolenników klonowania, warto docenić także wagę argumentów retorycznych, które znaleźć możemy w literaturze pięknej. W powieści Ishiguro przemawiają nie tylko ludzie-klony, ale także ci, którzy podejmują opiekę nad ich życiem. Wśród nich jest Madame, która nawiązując do sceny, jakiej była świadkiem w domu w Hailsham,

⁴⁰ Dworkin [2000] s. 444.

⁴¹ Ibid., s. 446.

⁴² Ibid.: “Playing God is indeed playing with fire. But that is what we mortals have done since Prometheus, the patron saint of dangerous discovery. We play with fire and take the consequence, because the alternative is cowardice in the face of the unknown”.

⁴³ Cytuję za: Kass [1998] s. 59.

gdy mała Kathy tańczyła w takt piosenki o tytule „Nie opuszczaj mnie”, po latach wspomina to zdarzenie:

Patrząc tamtego dnia, jak tańczysz, widziałam [...] nadchodzący raptownie nowy świat. Owszem, bardziej naukowy i racjonalny. Radzący sobie ze starymi chorobami. Bardzo dobrze. Lecz jednocześnie świat, który jest surowy i okrutny. I zobaczyłam małą dziewczynkę z zamkniętymi oczyma, przyciskającą do piersi ten stary miły świat, o którym w głębi serca wie, że się kończy. Przyciska go do piersi i prosi, żeby jej nie opuszczał. To właśnie zobaczyłam [...]. Wasza historia dziś wieczorem też mnie wzruszyła – powiedziała i spojrzała najpierw na Tommy’ego, a potem na mnie. – Biedactwa. Chciałabym wam pomóc. Lecz teraz jesteście zdani tylko na siebie (s. 303-304).

Ishiguro proponując nam wyobrażenie sobie tego, że świat, w którym obecnie żyjemy, akceptuje klonowanie ludzi, zaprasza nas do postawienia pytania, czy cena, jaką trzeba byłoby zapłacić za ten świat, nie byłaby zbyt wygórowana? Czy świat ten nie składałby się z egoistów, którzy nie tylko bez skrupułów produkowaliby ludzi po to, by wykorzystać ich do swych celów, ale którzy tak naprawdę nie chcieliby podjąć prawdziwej odpowiedzialności za tych, których wytworzyli? Czy nie byłby to nieludzki świat, świat, w porównaniu z jakim ten, w którym teraz żyjemy, jest jednak pomimo wszystko światem, jeśli nie „najlepszym z możliwych”, to jednak lepszym z możliwych?

Bibliografia

- Agar [2002] – N. Agar, *Perfect Copy. Unravelling the Cloning Debate*, Icon Books, Cambridge 2002.
- Brock [2000] – D.W. Brock, *Klonowanie ludzi: ocena etycznych argumentów za i przeciw*, tłum. M. Stopa, [w:] *Czy powstanie klon człowieka? Fakty i fantazje*, red. M.C. Nussbaum, C. Sunstein, Diogenes, Warszawa 2000, s. 151-176.
- Van Camp, Olen, Barry [2010] – J.C. Van Camp, J. Olen, V. Barry, *Genetic Engineering, Stem Cell Research, and Human Cloning*, [w:] *Applying Ethics. A Text with Reading*, red. J.C. Van Camp, J. Olen, V. Barry, Wadsworth Publishing, Belmont, California 2010, s. 222-232.
- Carroll [2002] – N. Carroll, *Sztuka a krytyka etyczna. Przegląd najnowszych kierunków badań*, tłum. J. Zięba, „Teksty drugie” (73-74) 2002, s. 81-113.
- Dworkin [2000] – R. Dworkin, *Sovereign Virtue. The Theory and Practice of Equality*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 2000.
- Głąb [2010] – A. Głąb, *Rozum w świecie praktyki. Poglądy filozoficzne Marthy C. Nussbaum*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

- Harris [2004] – J. Harris, *On Cloning. Thinking in Action*, Routledge, London & New York 2004.
- Kass [1998] – L.R. Kass, *The Wisdom of Repugnance*, [w:] *Ethics of Human Cloning*, red. L.R. Kass, J. Q. Wilson, The AEI Press, Washington 1998, s. 3-59.
- Ishiguro [2011] – K. Ishiguro, *Nie opuszczaj mnie*, tłum. A. Szulc, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2011.
- Kitcher [1998] – P. Kitcher, *Whose Self Is It, Anyway?*, "The Sciences" (37) 1998, s. 58-62.
- Nussbaum [2004] – M. Nussbaum, *Czy kara ma hańbić, a wstręt wykluczać*, tłum. S. Kowalski, „Gazeta Wyborcza” (Duży Format), (266) 2004, s. 22.
- Pascal [1999] – B. Pascal, *Mysli*, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), PAX, Warszawa 1999.
- Russell [2004] – B. Russell, *Problemy filozofii*, tłum. W. Sady, PWN, Warszawa 2004.
- Tooley [2010] – M. Tooley, *Moral Status of Cloning Humans*, [w:] *Applying Ethics. A Text with Readings*, red. J.C. Van Camp, J. Olen, V. Barry, Wadsworth Publishing, Belmont, California 2010, s. 238-249.